Nr 72. Kraków, Czwartek 29 Marca 1906. Rok XXV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i ław. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plona, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kozińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessel. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

All Heil!

W chwili, gdy te słowa piszemy, nie jesteśmy jeszcze pewni, czy większość Koła polskiego, nieszczęsny na zewnątrz jego firmę podpisująca, rzeczywiście dotrzyma wierności pp. Wolfowi, Schoenererowi i Steinowi, i oświadczy się, na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, za nagłością ich wniosków o wyodrębnienie Galicyi, — lub też, czy wycofa się, jeszcze w ostatniej chwili, z haniebnego sojuszu.

Bo też to sojusz wprost okropny, w polskich annalach niebywały. Taki Franko Stein z rozdzierającą serce otwartością oświadczył wczoraj z trybuny parlamentarnej, że tylko przez połączenie kwestyi wyodrębnienia Galicyi z reformą wyborczą, uratowany będzie „wielki ideał" Wszechniemców: nadzieja, że znajdą się kiedyś „pod sławnem berłem Hohenzollernów".

Odezwało się wtedy pozdrowienie wszechniemieckie: „All Heil!" Było ono zarazem na miejscu, — bo hasło prusofilów austryackich wywołało całą wczorajszą dyskusyę parlamentarną.

Gdzież się podziały zasady politycznego programu konserwatystów polskich? Niedawno jeszcze pos. Abrahamowicz zapewniał o dynastycznej wierności Koła polskiego. Cóż stało się z tą wiernością tajnych radców cesarskich, kierujących polityką delegacyi polskiej? Oto stają oni w jednym szeregu z p. Frankiem Steinem, który głosi jawnie, że wyodrębnienie Galicyi ułatwi Niemcom ostateczne pod „sławne berło Hohenzollernów". Dlaczego to czynią przywódcy Koła polskiego, skąd ten ich sojusz? Oto korona, dotąd wraz z rządami swoimi, zapewniająca wszechwładztwo polskiej koteryi konserwatywnej, dzisiaj godzi się na powszechne prawo wyborcze, na powołanie szerokich warstw ludu do pracy publicznej i obywatelskiej. Z chwilą, gdy kończyć się ma przywilej wszechwładzy konserwatystów w Galicyi, przenoszą się przywódcy Koła polskiego z pod hasła, tyle lat przez siebie głoszonego: „przy sobie stoimy i stać chcemy" — pod prusofilski parasol Schoenererowców, powleczony barwami Hohenzollernów.

All Heil!

Ileż to razy nawoływaliśmy, aby Koło polskie wyzwoliło się z jarzma dworactwa, aby [illegible] z programu swojego bezwarunkowe [illegible]twowego stanowiska pań[illegible] [illegible] kolaice nie drugiego nigdy, najmniejszym [illegible] politycznym nie oparte na opinię [illegible], — bo ten program jego zapewniał konserwatywnej koteryi wstęp do dworu, bo on [illegible]ntował jej osławione „wybory galicyjskie".

[illegible] się zmieniła się sytuacya. Korona i rząd [illegible] wreszcie dać krajowi to, czego on faktycznie żądał od dawna, przychodzą z powszechnem głosowaniem. I oto, co się stało z zasadami koteryi politycznej konserwatywnej!

Podkreślamy: to nie nasze były zasady, to nie były zasady politycznej [illegible]ary kraju, to były zasady tejsamej konserwatywnej większości Koła polskiego, która [illegible]raz przeparła w niem uchwałę głosowania za wnioskiem Schoenererowców, ideał swój sąsiedzkich pod berłem Hohenzollernów.

Ale na tem nie koniec. Konserwatyści dali nam zawsze nieprosone lekcye patryotyzmu polskiego, rzucali w prawo i w lewo hamulcami narodowemi. A dzisiaj, gdy lud polski ma wreszcie otrzymać faktyczne prawo głosu przy wyborze do parlamentu, oni, aby tylko obalić dotyczącą ustawę, uchwalają w Kole polskiem, że głosować będą za wnioskiem tego Schoenerera, który wzywa ducha Bismarka, aby unosił się nad parlamentem.

All Heil!

Cokolwiekby nam nieśli ludzie tego autoramentu, nam, Polakom, nie wolno od nich darów przyjmować, nie wolno tego czynić przedstawicielstwu polskiemu. Na udowodnienie tego nie potrzeba rozumować; w takich razach wystarczy odczucie polskich obowiązków.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, względnie deklaracya prezesa Koła polskiego, zadecydują bezwzględnie o tej opinii, jaką kraj będzie musiał wyrobić sobie ostatecznie o dzisiejszej polityce większości Koła polskiego. Kraj na tej opinii nie będzie mógł poprzestać, — on będzie musiał przystąpić do wyzucia z niej konsekwencyj.

Z Wiednia telefonują nam:

Wszystkie dzienniki na miejscach naczelnych omawiają wczorajszą dyskusyę nad wnioskami Schoenerera i Wolfa w sprawie wyodrębnienia Galicyi, podnosząc dziwną konstelacyę stronnictw, jaka się wczoraj w parlamencie wytworzyła.

„N. Fr. Presse" zarzuca Kołu polskiemu i wiernokonstytucyjnej szlachcie nieszczerość i zaznacza, że obecna chwila nie jest stosowną dla podjęcia sprawy o wyodrębnienie Galicyi, którego hasło użyte zostało tylko za pretekst w celu udaremnienia reformy wyborczej. Kto nie chce reformy wyborczej, niech powie to szczerze i otwarcie.

„Deutsche Zeitung" nazywa wniosek Schoenerera „ein Obstructionsfutter".

„Neues Wiener Journal" nazywa tych, co ugrupowali się „około wniosku" Schoenerera „eine Sonderbare Gesellschaft" — i sądzi, że stronnictwom tym należy zarzucić co najmniej niekonsekwencyę w postępowaniu.

„Die Zeit" nazywa zachowanie się szlachty feudalnej, wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i Koła polskiego — polityką złośliwości. Bardzo dobrze stoją widocznie szanse reformy wyborczej, skoro uważano za stosowne poprzeć tak rozpaczliwy wniosek, jak Schoenerera. Żaden jednak sojusz podupadłych trybunów z upadłymi oligarchami, żadna polityka złośliwości nie powstrzyma dzieła reformy wyborczej.

Półurzędowy „Fremden Blatt" pisze: Bojaźń przed reformą wyborczą jest istotnie tak wielka, że musiano przystąpić do tak awanturniczych sojuszów, jak Koło polskie z grupą posła Schoenerera. Izba gotowa pójść pod komendę Schoenerera, którego wniosek nie ma z Galicyą nic wspólnego. Galicya dla Wszechniemców jest Hekubą! Cały charakter tego wniosku widzi się w „junctim" między reformą wyborczą a wyodrębnieniem Galicyi. Polaków musi się usunąć, aby Niemcy otrzymali większość w parlamencie. Ale co była warta taka większość, okazało się, gdy większość chciała ze swojej władzy skorzystać. Mniejszość zaraz się połączyła i sparaliżowała akcyę większości. Amputacya Galicyi na nic się nie przyda. Poseł Stein całkiem szczerze przyznał, że marzeniem jego jest, aby połączyć Niemców „pod sławnem berłem Hohenzollernów". Otóż do tego „connubium" Wszechniemcy nie potrzebują i nie mogą potrzebować Galicyi. Wprost też niezrozumiałem jest stanowisko Polaków. Czy oczekując wyodrębnienia Galicyi z rąk pana Schoenerera, chcą z nim wejść w koleżeński stosunek, którego nie tak łatwo będą się mogli pozbyć? Na Polaków przecież ubóstwianie Hohenzollernów przez p. Steina nie powinno wywierać uroku! Narażają się na niebezpieczeństwo zrzeczenia się swoich tradycyj, nie zyskując w zamian nic więcej ponad wdzięczny uśmiech gwardyi Schoenerera. Słowa, które Abrahamowicz wypowiedział na posiedzeniu Izby 15 b. m., wskazując w polemice z bar. Gautschem na dotychczasowe stanowisko Polaków w Austryi, najmniej kazały przypuszczać, że w kilka dni później Polacy maszerować będą po stronie Schoenerera i współdziałać z akcyą Wszechniemców.

„Arbeiter Zeitung" pisze: Ciekawe będzie głosowanie Koła polskiego! Wniosek Schoenerera nie stanowi zadatku polskiej samodzielności. Galicyę chce się teraz poprostu wyrzucić. Naturalnie wnioskodawcy obchodzą się teraz grzecznie z Polakami, choć Galicyę traktują jako kraj o mniejszych, niż inne, prawach. Gdyby projekt reformy wyborczej nie został przedłożony, Koło polskie uważałoby wnioski Schoenerera i Wolfa za największe upokorzenie, zgadza się jednak na te wnioski teraz, aby się pozbyć reformy wyborczej. Szlachta polska chce się zgodzić na wyeliminowanie Galicyi z Europy zachodniej, tak jakby to było jej najgorętszem życzeniem.

Jak dzienniki tutejsze donoszą, głosowanie nad nagłością wniosku Schoenerera nie wypadnie dziś tak, jak to wczoraj oczekiwano. Nagłość wniosku nie uzyska kwalifikowanej większości dwóch trzecich, a może nie uzyska także zwykłej większości. Oświadczy się za nim może większość bardzo nieznaczna. Rząd poczynił starania aby się tak stało. Centrum katolickie odstąpiło już od zamiaru głosowania za nagłością. Z Koła polskiego przeszło 15 posłów wstrzyma się od głosowania.

Z Pragi telegrafują tutaj:

„Narodni Listy" ogłaszają ostry artykuł przeciw wnioskowi Schoenerera i stwierdzają, że wczorajszy dzień był najsmutniejszym dniem dla Koła polskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 marca.

(Patrole we dnie i w nocy. — Prześladowanie prasy. — Gubernator piotrkowski. — Kontrybucya wojenna. — Króliki prowincyonalne. — Wybory).

Od trzech dni hasają znowu po dawnemu rozpuszczone po Warszawie patrole sałdackie i większe oddziały wojska ze zmienioną [illegible] taktyką, że z wieczora nagle stają się bardzie gęste, bardziej ruchliwe, co trwa już do 3 i 4 godziny w nocy. Zwiększa to i tak już dostatecznie wielkie niebezpieczeństwo, gdyż wśród opustoszałych nocą ulic jesteś wydany na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego kozackiego sałdata, zbrojnego w nabity karabin i najwyuzdańszą samowolę władzy. Z duszą na ramieniu mijasz takiego jej przedstawiciela, czując przez plecy wymierzoną za tobą lufę, którą przeprowadza cię czas jakiś dla... własnego bezpieczeństwa. Albowiem on sam boi się także, ten zbrojny bohater, wyczekując każdej chwili jakiegoś skrytobójczego zamachu na swoją uświęconą osobę, więc trzyma się w pogotowiu, tak jak i sam jego „naczalstwo", o tyle mniej ryzykujące od niego, obstawione strażami piechoty i konnicy, jak np. Skałłon.

Z ponowionych jego surowych zarządzeń represyjnych, nie liczących się z niczem a tem mniej z prasą, którą nieustannie dusi i zawiesza, jak świeżo „Pracę Polską" (Goniec) i „Dzięcioła" (Mucha), wnosić należy, że „exposé" jego, złożone Wittemu, a dowodzące konieczności utrzymania stanu wojennego w Królestwie aż do dnia otwarcia Dumy, t. j. do 10 maja, znalazła u rządu zupełną wiarę i uznanie.

Odbiło się to natychmiast echem całego szeregu nowych kar administracyjnych i ucisku ze strony wojennych gubernatorów we wszystkich dziesięciu guberniach. I tak świeżo upieczony gubernator piotrkowski, niedawno jeszcze kandydat na półautonomicznego dygnitarza miejskiego, wiceprezydent Essen, sypie karami, jak z rogu obfitości.

Nie zawahał się on nawet nałożyć 30.000 rubli kontrybucyi wojennej na Bogu ducha winną gminę Rogów za wysadzenie mostu kolejowego pod Jastrzębiem i aresztowanie masy osób za polski język, za prywatne nauczanie.

Gubernator kielecki wydaje nowe prawa, ograniczające wszelką swobodę ludzką służby kolejowej i urzędników. Gubernator kaliski skazał gminę żydowską tamtejszą na 3000 rubli kary i zamknął wszystkie synagogi, jakoteż Bethamidrasse. Jednocześnie po zakątkach kraju, jak w powiecie radzymińskim się stało, zaczynają naczelnicy powiatu polecać wójtom, aby Maryawitom nie tylko nie stawiać przeszkód, ale owszem pomagać im, do kościołów przed nimi zamkniętych przez biskupa wszędzie ich wpuszczać i t. p.

A wybory?

Nad niemi czuwa się tylko w Lubelskiem, gdzie władza oszukuje prawyborców włościan wszelkiemi sposobami, forsując wyborców prawosławnych. Wnoszone zażalenia i protesty pozostają bez skutku.

W Łodzi zachodzi obawa nowych rozruchów w niedzielę z okazyi zwołanego zebrania przedwyborczego, gdyż wczorajsze nie przyszło do skutku z powodu, iż wojsko zawczasu już opasało cały gmach. Nie śmieli do gmachu wejść nawet zwolennicy wyborów i aranżerowie zebrania.

Tylko u nas jeszcze, w Warszawie, dochodzą one względnie pomyślnie do skutku, jak tego dowodzi onegdajsze, bardzo liczne zgromadzenie prawyborców powiatu warszawskiego, a zatem przeważnie włościan, w wielkiej sali Filharmonii, przy udziale przeszło 3000 osób. Przemówienie ks. Gralawskiego (kandydata na posła z powiatu) darzono niemilknącemi oklaskami.

Udało się również wczorajsze zebranie prawyborców na Pradze — a dodać należy, że całą tą robotą wyborczą, mimo tak fatalnych warunków i stanu wojennego, kieruje z niewyczerpanem poświęceniem [illegible] partya narodowo-demokratyczna. [illegible]

Grot.

O wyodrębnienie Galicyi.

W dalszej dyskusyi nad nagłością wniosków o wyodrębnienie Galicyi w Izbie poselskiej Rady państwa poseł **Sternberg** omawiał wczoraj separatystyczne dążności, objawiające się w Austryi — poczem oświadczył, że wyodrębnienie Galicyi bez równoczesnego wyodrębnienia Czech uważa za niemożliwe.

Z wywodami Sternberga polemizował pos. **Schönerer**, który zwrócił się następnie także przeciwko twierdzeniu prezydenta gabinetu, jakoby wnioski te były wniesione w celu uniemożliwienia reformy wyborczej. W dalszym atoli ciągu swej mowy mowca przyznał, że dla Wszechniemców reforma wyborcza bez równoczesnego wyodrębnienia Galicyi jest nie do przyjęcia. Bez tego równałaby się ona zupełnemu samobójstwu Niemców. Nadeszła teraz chwila, w której okazać się powinna w całej swej sile niemiecka „Gemeinbürgschaft". Mowca zakończył życzeniem, aby w tej sprawie „duch Bismarcka unosił się nad nami w parlamencie austryackim".

Następnym mówcą był poseł Romańczuk. Oświadczył się on stanowczo przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, wyrażając zdziwienie, że w czasie największej samowoli w tym kraju, chce się dać tamtejszym władzom administracyjnym, które przeciw reformie wyborczej stosują represalia, prowadzące do rozlewu krwi, jeszcze większą władzę. — I propozycya ta wychodzi od stronnictwa, które twierdzi o sobie, że jest najbardziej niemieckiem stronnictwem prawa i wolności. Pieśń, która powstała za czasów walki Niemców o wolność, woła: „Ojczyzna niemiecka powinna być większa". Dziś powinniście kończyć tę pieśń słowami: „Ojczyzna niemiecka powinna być mniejsza."

Wydaliście na łup Madziarów 2 miliony Niemców węgierskich, dziś wyrzekacie się 200.000 Niemców w Galicyi. Gdybym był Niemcem, nie zajmowałbym takiego stanowiska względem swoich współrodaków. Wydaliście Niemców na Węgrzech, aby utrzymać swoją hegemonię w państwie. Nadzieja, że i teraz się to wam uda, nie ma żadnej podstawy. Nawet gdyby naprawdę wyodrębniono Galicyę, jeszcze nie uzyskacie większości w Austryi, a walki narodowościowe będą wówczas jeszcze gwałtowniejszemi, niż były dotychczas. Siła Niemców w Austryi nie może polegać na tem, że mają większość w parlamencie, lecz na tem, aby posiadali reprezentantów we wszystkich krajach. Byłoby to możliwe, gdyby zastosowano przy wyborach nie system terytoryalny, lecz narodowy. — Wówczas i z Galicyi (?) mogliby mieć Niemcy swoich posłów. Byliby oni wtedy łącznikiem między wszystkiemi narodami Austryi. O losie całego kraju nie można decydować jedynie w interesie jednej partyi niemieckiej. Chociaż za wnioskami Wszechniemców oświadcza się Koło polskie, większość mieszkańców Galicyi jest przeciwna wyodrębnieniu. Przeciwko wnioskom oświadczyli się nietylko polscy ludowcy, lecz także polscy demokraci, wprawdzie nie „narodowi", lecz rzeczywiści. Godzą się oni na wyodrębnienie Galicyi, lecz tylko pod warunkiem, iż równocześnie zaprowadzone zostanie powszechne prawo głosowania także do Sejmu galicyjskiego.

Mowca zwrócił się w końcu do stronnictw niemieckich z przestrogą, ażeby nie podawały ręki „do zupełnego zgnębienia Rusinów, wiernych państwu i życzliwych wszystkim narodom".

Poseł **Breiter** oświadczył imieniem swojem i polskiej partyi ludowej, że ludność polska galicyjska w obecnych stosunkach uważałaby wyodrębnienie Galicyi za nieszczęście dla kraju i ludności. Dopóki lud galicyjski nie jest wyposażony we wszystkie prawa wyborcze, dopóki Sejm galicyjski znajduje się prawie wyłącznie w rękach szlachty, dopóty nie może być mowy o wyodrębnieniu Galicyi! Wyodrębnienie doprowadziłoby do bezprzykładnej samowoli i przypieczętowałoby na długie lata bezprawia. Zwracając się do konserwatywnej większości Koła, mowca podniósł z naciskiem, że miała ona przecież sprawę wyodrębnienia Galicyi od lat 20 w swoim programie, a nie nie uczyniła celem urzeczywistnienia tego postulatu. Panowie ci przypomnieli sobie o tem dopiero teraz, gdy chodzi im o udaremnienie reformy wyborczej!

Następnym mowcą był poseł **Daszyński**. Zaznaczył on na wstępie, że fakt, iż około sztandaru Schoenerera skupiają się dziś konserwatyści, a zwłaszcza „panowie z Koła polskiego", „utrzymujący państwo", jest widokiem godnym bogów! Na szyderstwo zakrawa także, że wybrali oni sobie jako forum do załatwienia tej ważnej kwestyi parlament, dla którego już sprawa cylejska była zbyt wielka, dla którego sprawa jakiej szkoły średniej była już materyałem wybuchowym, parlament, który leży już na łożu śmiertelnem, a który każdej chwili może być rozpędzony na mocy § 14! Mowca zwrócił się dalej przeciwko Wszechniemcom. W niepohamowanej swej bucie głoszą oni walkę rasową i chcą wszystko pochłonąć. Lecz właśnie ci ludzie, wyszydzający wszystkie narody, którzy uważają siebie za kwiat kultury, dają jeden dowód po drugim, że „z nami dzikimi barbarzyńcami i wogóle ze wszystkimi nie-

W kraju obiecanym.

Szkice z Kaukazu.

Coelum — non animum mutant
qui trans mare currunt.

Step, płachta czarna, rozrzucona na wsze strony — ogromne cmentarzysko skostniałe, a na usypanych kopcach, niby na mogiłach, bądź samotne, bądź zwarte w ciasnym szeregu studnie wiertnicze o kształtach piramidy, — i dokoła ani śladu przyrody twórczej, ani jednej barwy — nic, nic zgoła: białe słońce, czarna ziemia, czarne wieżyce.

Tak zdala wyglądają kopalnie nafty w okolicach Baku. Słońce, co wszędy uzdrawia i żywi, — w Baku pustoszy, rozpala powieki, oślepia. Niema tu w maju bałamuctw wiosennych, zalotów słowiczych i słodkich woni, — w jednej chwili świat leży skuty w rozżarzonych pierścieniach.

Z samego rana w mieście słońce przeszywa ci kark tysiącem igieł małych, kłuje oczy deszczem skier, gardło obrożą ściska, przypieka wargi, prętami okłada ręce, plecy, nogi.

Stopa grzęźnie w asfalcie, jak w bagnie, wytłaczając głębokie ślady; żarem piekła tchnie każdy przedmiot na słońcu.

Domy kwadratowe, z szarego piaskowca ciosane, stoją ospałe, nużące bezkształtem, znużone własnym ciężarem.

Pustki — martwota...

Co parę dni zrywa się wicher, „nord". Nazywają go w Baku dobroczyńcą, czyścicielem, który sprząta z uliczek tatarskich śmieci; ten dobroczyńca nabija płuca i usta przechodniów grubą warstwą piasku i brudu. W mieszkaniu zamykać trzeba okna, balkony, drzwi; mimo to, „nord" wrywa się do pokoju przez wszystkie otwory, szczeka, świszcze, w szyby dudni, znosi piasek i osadza na sprzętach. — Na ulicy — zawierucha przy spiekocie. Mgły piasku zaścielają niebo: błękit żółknie, kurzy się, jak ziemia. W domu niepodobna leżeć, chodzić, wszystko wydaje się nieznośne, drażni, a myśl przetapia się w jedno pragnienie spokoju, powietrza.

Karawana rudawych wielbłądów, powiązanych łańcuchem, zwolna przeciąga przez miasto; prowadzi ją stary Pers żółtobrody, w ogromnym kołpaku barankowym i krótkiej sukmanie, która krojem przypomina naszą, chłopską. Wielbłądy tak ostrożnie, z tak nudną, ciężką powagą podnoszą i stawiają nogi na bruku, wyginając długą szyję w miarę każdego kroku, iż zdaje się, jakoby ich była moc niezliczona. Wloką się, wloką, jak godziny dnia upalnego.

„Arba", wóz krótki, ciasny, ale wysoki, o dwóch przedepokowo ogromnych kołach, ciągnie za sobą po bruku długie deski, z łoskotem, podobnym do gromów teatralnych.

Mały żebrak perski, czarny, bosy, prowadzi za rękę jeszcze drobniejszego malca. Obaj brudni, o zbójeckiem wejrzeniu ślicznych palących oczu; w twarzy, wyniszczonej przez słońce, ospę — głód...

Persya zalewa Baku tłumami żebraków. Rozpraszają się po kopalniach nafty i portach morza Kaspijskiego, a w czasie żniw wracają niektórzy do swej lichej ojczyzny z zarodkami wszelkich chorób zakaźnych.

Nic nędzniejszego nad takiego Persa „ambała", bosiaka, tragarza, wyrobnika, nie można sobie wyobrazić. Wiecznie w strzępach, wiecznie głodny, bezdomny, nie mający żadnych potrzeb, prócz kwaśnego chleba, „czureku", czosnku, lub ryby cuchnącej, podejmuje się robót najcięższych, w sądach świadczy krzywoprzysiężnie, fałszywie, za byle grosz lub obietnicę, i jako zbir-najmita zasztyletuje każdego, kogo mu wskaże mściwa ręka możnego współwiercy.

Za 15 kop. przy upale 40—50° R. dźwiga na sobie dwie szafy, kredens olbrzymi, całą górę...

Grzbiet nachylony pod prostym kątem, równolegle do ziemi, drżące, wygięte kolana, oczy słupem, jak w męce przedśmiertnej, żyły krwią nalane, usta rozchylone...

Zda się, każdej chwili serce mu pęknie, przywalą i zmiażdżą go sprzęty.

Gorzej jeszcze się dzieje z „ambałami" na przystaniach parowców przy ładunkach. Naganiają ich tam do pracy dozorcy-rodacy, jak wołu.

Pod górę, wzdłuż pomostu, pędzą ze skrzyniami na głowie jeden za drugim, w popłochu, niby z łupem uciekając, wracają w pędzie po ładunek i po chwili znowu co tchu biegną na parowiec.

Że szybkość rzutów zupełnie nie stanowi o szybkości wykonania i że ów dziki, iście szalony rytm pracy jest bezużyteczny, jak przebywanie długiej drogi — w podskokach, — tej prawdy elementarnej nie dadzą sobie dozorcy wytłómaczyć.

„Ambał", to „iszak", osioł, (mówią), bydło, co on rozumie? Więc szczują go, gonią, biją, jak za czasów Cyrusa lub Daryusza.

Przychodzą ci ludzie na świat w kraju „lwa i słońca", przeżytym i przez logikę rozwoju skazanym na zagładę.

Idą przez życie tułacze w łachmanach od dzieciństwa do grobu, pracując nie w pocie, lecz we krwi czoła, i nie mogąc dorobić się kosztu. Wydziedziczają ich z ojcowizny chany i begowie na ziemiach zagarniętych, dusi Ormianin perski, — najpotworniejsza pijawka, gnębią sądy przedajne, ogłupia duchowieństwo muzułmańskie, mułłowie, siejący fanatyzm, zabobony kabalistyczne, ciemnotę, nieuctwo.

Więc giną, mrą masami w młodym wieku. A warto przecież lud pojętny, prawdziwie piękny, o zręcznej budowie ciała i obejściu, ujmującem jakąś prostotą biblijną.

Zresztą w Baku, ognisku kotłującego przemysłu, nie ma czasu na sentymentalizm, i to jeszcze względem tak luźnego stada, jakiem są wychodźcy perscy.

Nikt też sobie ambałami głowy nie zaprząta, tak samo, jak nikt nie prowadzi statystyki osłów zdychających.

Najpomyślniejszą dla ambała „konjunkturą", są tak zw. wypadki nieszczęśliwe: stracić przy pracy oko, rękę lub nogę i otrzymać odszkodowanie, jest to sposób uchronienia się na pewien czas od głodu. Prócz zwykłych „wypadków nieszczęśliwych", które wydarzając się codzień, na takie miano już nie zasługują, kaleczą i zabierają ludzi pożary w kopalniach nafty i w dystylarniach.

Latem w kasynie na asfaltowanym placyku przed orkiestrą, grającym w karty często zaświeci łuna pożaru. Zrywa się od stołów karcianych i wieczerzy „tout le naphte", przedsiębiorcy, pośrednicy, agenci, „nafciarki", szeleszczące jedwabiem, jak bór dziewiczy w niepogodę, damy z mniejszego mieszczaństwa, utrzymywane przez Ormian i Persów bogatych, ich mężowie, żyjący z tego procederu, i wielu ludzi, których do Baku zapędziła konieczność lub chimera zbogacenia się i użycia. Wsiadają do dorożek — pędzą.

Pożary... Cóż to za siła! (Dok. nast.)

Grzegorz Glass.

Niemcami nie mogą się znosić i mówią: „lepiej idźcie sobie, chociażby ze szkodą nas“.

Gdybym był — mówił dalej poseł Daszyński — takim gorącym patryotą niemieckim jak p. Wolf, tobym nie rozdarowywał setek tysięcy Niemców. Panowie nazwaliście mnie „Wszechpolakiem“. U nas nazwa ta oznacza obelgę. Jeżeli mię w tym duchu nazywacie Wszechpolakiem, że pragnę niezawisłości, najpiękniejszej przyszłości wszystkich w państwie, wolności, samodzielności, najwyższego stopnia kultury i rozwoju mego narodu, to przyjmuję tę nazwę i powiadam panom, że gdybym był szowinistą narodowym, nie mógłbym sobie wybrać lepszych przeciwników jak panów grupujących się około Schoenerera i Wolfa. Jeżeli nie jesteście w stanie prowadzić dalej walk narodowych, to mówicie dumnie: „to są narody mniej wartościowe, a więc niech sobie idą“. W programie waszym, ustanowionym w Lincu przed 25 laty, żądaliście także przyłączenia Dalmacyi do Węgier. Dlaczego dziś zapomnieliście o Dalmacyi? Otóż jedynie dlatego, że na ławach polskich znaleźliście sojuszników, którzy chcą z wami robić intrygę. W Dalmacyi nie możecie wyszukać sojuszników dla swych intryg. Jeżelibyście mieli nadzieję, że posłowie Susteršic i Bianchini będą z wami intrygowali, tobyście zaraz przyszli z wnioskiem nagłym, aby z tą samą słusznością, z jaką żądacie na podstawie swego programu wyodrębnienia Galicyi, wyodrębniono także Dalmacyę.

Dlaczego nie dążycie do urzeczywistnienia dwóch innych postulatów tego programu, wspólności obszaru cłowego z cesarstwem niemieckiem i zniesienia § 14? Ostatni postulat przy pomocy stronnictw demokratycznych łatwiej przecież dałby się urzeczywistnić. Wyodrębnienie Galicyi nie da się przeprowadzić. Dziś nie zwracacie się przeciwko § 14, bo chodzi wam o uniemożliwienie reformy wyborczej. Aby to osięgnąć, zawarliście sojusz z Dzieduszyckim, Abrahamowiczem i Stürgkhiem. Przyznajecie Galicyi osobną delegacyę, lecz czy sądzicie, że w przyszłym parlamencie delegaci galicyjscy Polacy będą w sprawach państwowych i narodowościowych głosowali wraz z wami, Wszechniemcami? Mylicie się, jeżeli sądzicie, że Schoenerer i Wolf są popularni w Galicyi.

Mowca wykazywał następnie, że większość słowiańska, której się Niemcy tak obawiają, nie jest dla nich zbyt niebezpieczną. Smiesznem jest przytem, że Niemcy żądają dla siebie w państwie wyjątkowego stanowiska. Niemcy powinni sobie wybić z głowy, że uda się im pokonać Słowian. Minęły te czasy, kiedy naród świadomy, chociażby najmniejszy, można było wynarodowić, czasy, w których parlament mógł zabijać lud. Przeciwnie, teraz ludy mogą zabijać parlamenty. Głosowaniem w parlamencie nie można rozwiązać kwestyi narodowej. Polityka, jaką panowie Wszechniemcy uprawiacie, nęcąc raz Polaków, drugi raz Rusinów, następnie Chorwatów albo Słowieńców przyrzeczeniami, polityka intryg dowodzi waszej bezsilności.

Mowca powołał się następnie na opinię demokratów w Kole polskiem i na artykuł „Nowej Reformy“, jako na dowód, że wniosek o wyodrębnienie Galicyi jest tylko intrygą przeciwko reformie wyborczej, a nie poważną akcyą polityczną. Wszystko, co jest demokratyczne, rozumie tylko jedno junctim, ale zupełnie inne od tego, którego panowie chcecie. My natychmiast zgodzimy się na wyodrębnienie Galicyi, ale musicie pierwej w Sejmie galicyjskim zaprowadzić równe, powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Wprowadźcie do Sejmu galicyjskiego demokracyę, stwórzcie podstawy do życia publicznego dla całego narodu, a nie fałszujcie praw narodowych. Jeżeli jednak w związku z Abrahamowiczem i kilku rodzinami galicyjskimi chcecie 7 milionów Polaków, Rusinów, a także żydów wziąć w dzierżawę, jeżeli chcecie tu wprowadzić wątpliwych delegatów, postacie drugiej sorty, na które każda partya musi się krzywo patrzeć, wówczas nie dziwcie się, że my na takie monstrum patrzymy, jak na to zasługuje. Nieprawdą jest, że to ma być stopniem do naszej niezawisłości, krokiem do naszej wielkiej przyszłości, przeciwnie, byłoby to połączone z pozytywną stratą ¼ miliona Polaków na Śląsku, otwierałoby to wieczną walkę demokracyi z kliką, byłoby to nie wzmocnieniem kraju i państwa, tylko szkodą dla nich.

I dlatego nie chcemy od was przyjąć tego podarku Danaów, a mamy nadzieję, że inni ludzie, niż Wolf i Schönerer, zbawią Austryę. Jesteśmy przeciwko tej intrydze parlamentarnej, chcemy, w razie gdyby wnioskowi nagłość przyznano, przeprowadzić gruntowne pierwsze czytanie i wtedy przyjdziemy z takimi szczegółami, że cały świat się zdziwi, jak mało rozumu jest w stronnictwach, które zawsze udawały kwiat narodu. Dlatego głosujemy przeciw nagłości wniosku.“

Po mowie p. Daszyńskiego odroczono dalsze obrady nad wnioskami do dzisiaj.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Nie mogło być inaczej. Przecież najbliżsi krewni polityczni tych, co w parlamencie oświadczyli się za wnioskiem prusofilów austryackich, aby tylko przyczynić się przez to do obalenia reformy wyborczej, — nie mogli także w krakowskiej Radzie miejskiej pogodzić się z zażądaniem zwiększenia liczby mandatów poselskich dla miasta o dwa więcej, niż dawał projekt rządowy.

Wniosek Daszyńskiego upadł w komisyi statutowej miejskiej, natomiast zgłoszono wniosek mniejszości, żądający pięciu mandatów poselskich dla Krakowa z gminami podmiejskiemi.

Większość Rady miejskiej przeprowadzi zapewnie jutro swoją rezolucyę; będzie to jednak jedynie dowodem, że rozporządza większą ilością głosów — nie zaś, że ma słuszność. Będzie, bądź co bądź, rzeczą bardzo ciekawą, usłyszeć argumenty, któremi konserwatyści krakowscy bronić będą miasto przed ewentualnem narzuceniem mu aż... pięciu mandatów poselskich.

O mandaty poselskie z Krakowa. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisyi statutowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Przedmiotem obrad był wniosek r. m. Daszyńskiego tyczący się powiększenia liczby mandatów z Krakowa do 5, przez przyłączenie do Krakowa okolicznych przedmieść. Po dyskusyi uchwalono wniosek większości komisyi statutowej, opiewający:

Nad wnioskiem r. m. Daszyńskiego, w którym ten wzywa prezydyum, ażeby bezwłocznie wystosowało do Rady państwa petycyę, ażeby w nowej ordynacyi wyborczej dla Izby posłów uwzględniono jednolite interesy ludności miejskiej, zamieszkałej w gminach: Dębniki, Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów, Grzegórzki, Nowa Wieś Narodowa, Krowodrza, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec i innych, mających w przyszłości stanowić jedną wspólnotę gminną z miastem Krakowem i aby gminy te włączono w okręgi wyborcze miasta Krakowa, oraz by tak powiększone miasto Kraków otrzymało co najmniej pięć mandatów do Izby poselskiej, zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi przez prezydenta ministrów, a mającemi znaleść swe urzeczywistnienie w podziale okręgów wyborczych na podstawie projektu rządowego nowej ustawy wyborczej — Rada miasta przechodzi do porządku dziennego.

Imieniem mniejszości komisyi statutowej dr Gross wniósł: Rada miasta uchwala wniosek r. m. Daszyńskiego z następującemi zmianami: Z gmin podmiejskich, położonych na lewym brzegu Wisły, ma być utworzonym jeden okręg jednomandatowy, o ile zachowaną zostanie zasada rządowego projektu tworzenia jednomandatowych okręgów miejskich. Jeżeli zaś zostanie wprowadzoną zasada proporcyi — to z Krakowa i gmin podmiejskich, położonych na lewym brzegu Wisły, ma być utworzony jeden okręg pięciomandatowy.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się jutro 29 bm o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku r. Daszyńskiego o przyłączenie gmin podmiejskich do okręgu wyborczego m. Krakowa; sprawa emerytur dyrektora i 2 profesorów akademii handlowej; podjęcie 25.000 z pożyczki inwestycyjnej na wodociąg; autonomia komisyi wodociągowej; sprawozdanie dyrekcyi kursów dla kobiet im. Baranieckiego. Na posiedzeniu tajnem kilka spraw osobistych.

Z Tow. przyjaciół Muzeum narodowego. Dnia 25 bm. odbyło się w kancelaryi Muzeum narodowego walne zgromadzenie członków Tow. przyjaciół Muzeum narodowego. Prezes dr Feliks Kopera przedłożył sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1905. Wkładki członków wynoszą 1290 koron 61 hal., z tego 675 koron stanowi fundusz żelazny. Rozchody wynoszą 152 kor. 39 h. Pozostała reszta 463 kor. 22 h. przeznaczoną została na zakupno dzieła sztuki dla Muzeum narodowego. Z przedłożonych w myśl statutu trzech dzieł, nabyto znajdujący się dotychczas tytułem depozytu w Muzeum narodowem pastel S. Wyspiańskiego „Portret własny“.

Wielki „Prima-Aprilis“ odbędzie się w wspaniałych salach starego teatru na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w niedzielę dnia 1 kwietnia. Wkroczy „Wiosna“, otoczona dworem pierwiosnków, przylaszczek, fiołków, sasanek i t. d., które zaśpiewają hymn na cześć swej królowej. Wjedzie wóz drabiniasty (jeżeli gmina miasta zgodzi się na to), wiozący dary wiosny, cudne dzieci i kwiaty, ciągniony przez motyle i sylfy. Bociany, które, o ile słyszeliśmy, mają przybyć, aby założyć gniazdo na dachu starego teatru, wlecą przez dymnik i będą krążyć między publicznością, wypytując o życzenia... Będą opowiadać nowiny z dalekich krajów... i mnóstwo, mnóstwo nowości, nowin i nowinek, których w programie wymieniać nam nie wolno, właśnie dlatego, że „Prima-Aprilis“ chce korzystać ze swych przywilejów w najszerszem słowa tego znaczeniu. Wiadome nam tylko, że będzie dość pięknej muzyki, śpiewu, kwiatów i wykwintnie zaopatrzonych bufetów, a wstęp kosztować ma tylko jedną koronę, aby „Wiosna“ mogła powitać najszersze sfery miasta Krakowa.

Marya Rodziew[illegible]tnie znana powieściopisarka, baw[illegible]

Wiadomości osobiste. [illegible] zwiedzenia miejskich urządzeń zdrowotnych w wielkich miastach Austryi, a w szczególności urządzeń zakładów desinfekcyjnych i miejskich szpitali epidemicznych, udał się lekarz tutejszy dr Schnitter w dłuższą podróż. Obecnie bawi dr Schnitter w Tryeście, gdzie właśnie buduje się osobny pawilon dla dotkniętych gruźlicą przy szpitalu epidemicznem. Równocześnie powstaje tuż koło Tryestu nowy wielki zakład dla umysłowo chorych, na który złoży się kompleks 29 nowych zabudowań.

Obawa wylewu, jak na razie, minęła. Jak to już donosiliśmy, z powodu ostatnich deszczów poziom Wisły i Rudawy znacznie się podniósł, wczoraj jednak pod wieczór, a następnie dzisiaj rano, z ustaniem deszczu, woda blisko o metr opadła. — Odnośnie do obawy wylewu Rudawy, to, o ile nie nastąpi on jeszcze w bieżącym lecie, będziemy od wylewu Rudawy już na przyszłość wolni. Jak się dowiadujemy bowiem, w namiestnictwie leżą już gotowe plany przełożenia Rudawy, a w dniach najbliższych specyalna komisya rządowa rozpocznie wykupno od prywatnych właścicieli gruntów, przez które pójdzie nowe koryto Rudawy.

Koncert. Pp. Franciszek i Magdalena Dulongowie, para dystyngowanych śpiewaków, cieszących się wielkiem uznaniem w europejskim ruchu muzycznym, wypełnią swemi produkcyami „wieczór pieśni“, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego w sali starego teatru w najbliższy poniedziałek dnia 2 kwietnia. Pp. Dulongowie zaprodukują szereg pieśni Schumanna, Schuberta, Mendelssohna, Czajkowskiego, Griega, Weingartnera — a nadto dawno już w Krakowie z estrady koncertowej nie słyszany rodzaj produkcyj wokalnych w artystycznem odtworzeniu: duety Corneliusa, Brahmsa, Schumanna, Boita i i.

Odczyt dla dzieci. Piękne bajki opowiadać będzie dla dzieci w sali hotelu Saskiego pani Ordon Sosnowska w piątek dnia 30 marca o godzinie 5 po południu. Kto chce sprawić przyjemność dzieciom swoim, a i sam zarazem doznać prawdziwie artystycznych wrażeń, znajdzie się w piątek w sali Saskiej.

Z teatru. W sobotę d. 31 b. m. ukaże się Maurycego Maeterlincka „Peleas i Melisanda“. Słynny ten poemat dramatyczny jest obok „Księżniczki Maleny“ bodaj czy nie najcenniejszem dziełem niepospolitego belgijskiego poety, którego pojawienie się na widowni literackiej tyle dyskusyi wywołało. Porównanie Maeterlincka z Shakespearem tak przesadnie rzucone przez część krytyki francuskiej, było tylko jednym dowodem więcej niezrozumienia Shakespeara we Francyi. Od tego czasu Maeterlinck, grywany na wszystkich scenach europejskich, okazał się wprawdzie nie nowym Shakespearem, ale za to bardzo niezwykłym i oryginalnym twórcą dramatycznym, którego nowość polega przedewszystkiem na tem, że tragizm jego ma źródło swoje nie w konflikcie elementarnych namiętności i świadomej woli, lecz w działaniu subtelnych sprężyn psychologicznych, nie wchodzących w zakres świadomości, ani woli. Wyrażają się one u niego mniej przez zewnętrzne działania, jak raczej za pomocą nieuchwytnych nastrojów psychicznych. Dlatego też poematy dramatyczne Maeterlincka wymagają odrębnego zupełnie stylu gry, wybiegającego po za szranki zwykłej techniki aktorskiej, byle nie kosztem naturalności i prostoty. To też zarówno pod względem literackim jak aktorskim sobotnia nowość budzić musi zajęcie. „Peleas i Melisanda“ pojawią się w wytwornym przekładzie Miriama (Zenona Przesmyckiego), w scenizacyi berlińskiej, dokonanej przez reżysera Reicharda, z muzyką niemieckiego kompozytora Fryderyka Bermanna. Na afiszu czytamy nazwiska pp. Solskich, Tarasiewicza, Sosnowskiego, Arkawinównej i Andruszewskiego.

Wybory do sądu przemysłowego. W piątek dnia 30 bm. odbędą się wybory do sądu przemysłowego w Krakowie z łona pracodawców. Z powodu tego odbyło się wczoraj w Kole mieszczańskiem zgromadzenie cechów krakowskich pod przewodnictwem starszego cechu ślusarzy p. Piotra Kosobuckiego, na którem ułożono listę kandydatów, asesorów i zastępców do sądu przemysłowego z grona pracodawców. Zgromadzenie ułożyło następującą listę kandydatów, którą poleca wszystkim wyborcom rękodzielnikom i przemysłowcom.

Z grupy I (przemysł metalowy). Asesorzy: pp. Piotr Seib, brązownik; Bolesław Armatowicz, złotnik; Franciszek Weiss, kowal; Kazimierz Kosobucki, ślusarz; Władysław Stopiński, blacharz. Zastępcy: pp. Stefan Czaplicki, rytownik; Franciszek Kuczyński, blacharz; Karol Uznański, ślusarz. Asesor sądu apelacyjnego: p. Aleksander Sulikowski, zegarmistrz.

Z grupy II (przemysł budowlany). Asesorzy: pp. Bujas Tomasz, majster murarski; Czajkowski Andrzej, szklarz; Czerniochowski Edward, malarz; Szopiński Julian, rzeźbiarz; Walczakiewicz Walenty, majster murarski. Zastępcy: pp. Silberling Józef, szklarz; Górski Franciszek, malarz; Szczerbiński Tomasz, cieśla. Asesor sądu apelacyjnego: p. Kryżanowski Stanisław, budowniczy.

Z grupy III (przemysł odzieżowy). Asesorzy: pp. Jachimski Jan, kuśnierz; Koliński Władysław, kapelusznik; Werner Jerzy, szewc; Szmaus Henryk, krawiec; Sulikowski Jan, krawiec. Zastępcy: pp. Ceburski Jan, szewc, Halawa Józef, krawiec, Tabor Antoni, szewc. Asesor sądu apelacyjnego: p. Kalczyński Aleksander, krawiec.

Z grupy IV (przemysł graficzny). Asesorzy: pp. Bojarski Wincenty, szczotkarz; Lenartowicz Jan, tapicer; Garafiński Piotr, rymarz; Stojakowski Michał, pozłotnik; Pipień Kazimierz, stolarz. Zastępcy: pp. Skalski Konstantyn, stelmach; Stolarski Władysław, stolarz; Kornecki Bronisław, wł. drukarni. Asesor sądu apelacyjnego: p. Auczyc Wacław.

Z grupy V (przemysł żywnościowy). Asesorzy: pp. Malik Leonard, cukiernik; Chachlowski Jan, rzeźnik; Wójcik Michał, piekarz; Sauer Franciszek, kawiarz; Grabowski Aleksander, masarz. Zastępcy: pp. Piątkowski Leon, cukiernik; Müller Wolf, hotelarz; Łapiński Jan, hotelarz. Sąd apelacyjny: p. Macharski Franciszek, właśc. handlu kolonialnego i win.

Majtek z „Potemkina“ przed sądem w Stanisławowie. Georgij Bereznow, sierżant ze zbuntowanego rosyjskiego pancernika czarnomorskiej floty „Potemkina“, który wraz z resztą załogi tego okrętu wylądował w Rumunii, przeszedł pieszo przez Bukowinę, został aresztowany w Stanisławowie i postawiony przed sądem powiatowym, oskarżony za włóczęgostwo. Sędzia uwolnił go, a obecni na rozprawie adwokaci złożyli dla niego jakąś kwotę. Za te pieniądze pojechał Bereznow koleją do Jezupola i tam upiwszy się, głośno wykrzykiwał na gościńcu, że wymorduje Lachów i żydów, a cesarza wysadzi dynamitem w powietrze. Żandarm przyaresztował go i oddał do sądu. Onegdaj w Stanisławowie stanął Bereznow przed trybunałem orzekającym, o[illegible] z §§ 65, 81 i 99 i o przestępstwa z §§ 312 i 314 ustawy karnej. — Sąd jednak uznał, że Bereznow był pijany i uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię, a zasądził go za awantury, wyprawiane po pijanemu, na miesiąc aresztu.

Zmarli.

Stanisław hr. Gołuchowski, stryj ministra spraw zagranicznych, umarł w 88 roku życia w Skale nad Zbruczem.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wszystkie warszawskie biura okręgowe wyborcze ukończą ostateczne czynności, a mianowicie listy wyborców Polaków i Rosyan, 31 b. m. Personal tych biur od 1 kwietnia zostanie zwolniony. Każdy okręg wyborczy zostanie podzielony, w razie większej ilości prawyborców, na pod-okręgi.

— Od kilku dni na pierwszorzędnych ulicach, jako to: Nowym Swiecie, Krakowskiem Przedmieściu i w Alejach każdego policyanta posterunkowego strzeże po dwóch żołnierzy z karabinami, ustawionych z obu stron ulicy.

Do rewizyj ulicznych tymczasem używani są policyanci konni, zaopatrzeni w karabiny z bagnetami. Chodzą oni wraz z agentami wydziału śledczego i dokonywują w najruchliwszych punktach miasta wśród przechodniów rewizyi osobistej.

— Do kancelaryi generał-gubernatora wpłynęło 430-te podanie o pozwolenie na wydawanie nowego pisma.

— Socyalna-demokracya wydała odezwę, w której zapowiada, że będzie tępiła rabusiów, którzy działając niby to w imieniu skrajnych partyj, zmuszają publiczność do składania w ich ręce sum pieniężnych.

W poniedziałek wieczorem w pobliżu stacyi Pasieki na kolei nadwiślańskiej, około Ostrołęki, uzbrojeni w rewolwery bandyci napadli na obchodzących plant kolejowy majstra drogowego p. Grabowskiego i robotnika. Obadwaj są ciężko ranni kulami i zostali ograbieni. Sprawcy napadu zbiegli.

— Bawiący tu nowy dyrektor lwowskiego teatru p. Heller stara się pozyskać dla sceny swojej pp. Przybyłko-Potocką, Irenę Trapszo, Frenkla, Wostrowskiego i Nowickiego. W Nowościach propozycyę p. Hellera przyjęli już pp. Bielska i Bogucki. Z opery ubywa p. Górski, który obejmie reżyseryę we Lwowie.

— Z rozporządzenia tymczasowego generał gubernatora lubelskiego, p. N., pedagog, za odpowiadanie po polsku służbie konduktorskiej w wagonie kolejowym i następnie żandarmowi kolejowemu, został skazany na zapłacenie kary 200 rb., bez zamiany na więzienie. Pan N. jest nauczycielem w szkole rządowej.

— Główny zarząd poczt i telegrafów otrzymał rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, p. Durnowo, nakazujące usuwać urzędników poczt i telegrafów w ciągu 24 godzin, w razie zauważenia wśród nich choćby najmniejszego wrzenia w charakterze ogólnym.

Z Łodzi.

— Nocy dzisiejszej policya przy udziale wojska otoczyła całe Bałuty i Zubardz oraz gminę Radogoszcz i wszystkie te miejscowości zrewidowała. Zaaresztowano mnóstwo osób.

— Wczoraj do stojącego na posterunku przy nowem więzieniu szeregowca piechoty, Sergiusza Kulikowa, jacyś dwaj ludzie dali dwa strzały z rewolwerów, które chybiły. Za napastnikami puścili się w pogoń żołnierze i dawszy 3 strzały, pochwycili ich. Obudwóch odstawiono do więzienia śledczego.

Szlisselburg dla dziennikarzy! Jak donosi „Ruś“, twierdzę szlisselburską przygotowano na więzienie dla przestępców prasowych, skazywanych na uwięzienie w twierdzy, a to z tego powodu, że minister wojny nie zgadza się na trzymanie ich w zwykłych twierdzach.

Pogrom prasy. W Petersburgu — jak donosi „Ruś“ — zawieszono 24 gazety i 18 tygodników; wytoczono zaś sprawy karne 6 gazetom i 12 tygodnikom. W Moskwie zamknięto 3 gazety i wytoczono sprawy 5 gazetom i 9 tygodnikom. W innych miastach zawieszono 9 gazet i wytoczono sprawy karne 56 gazetom.

Sprawa biskupa Bubicsa. Śledztwo w sprawie byłego biskupa koszyckiego ks. Bubicsa wydobyło na jaw szczegóły, świadczące, że zdziecinniałego starca wyzyskiwała banda oszustów w sposób zadziwiający swą prymitywną bezczelnością. I tak — aby przytoczyć jeden z niezliczonych faktów — sławetny sekretarz biskupa, Hajnoczy, znajdujący się już pod kluczem, opowiedział pewnego razu biskupowi Bubicsowi, jakoby siedmiogrodzki biskup, ks. Majlath polecił pewnemu duchownemu swojej dyecezyi, ażeby napisał broszurę, zdradzającą tajemnice koszyckiego biskupstwa. Bubics zaniepokoił się tem oświadczeniem, a wtedy Hajnoczy odpowiedział, że trzeba owego księdza wyprawić do Ameryki. Jakoż sekretarz otrzymał 16 000 kor. na ten cel, pojechał rzekomo do Siedmiogrodu i wyprawił owego księdza do Ameryki. Oczywiście wszystko to było zmyśloną, a 16.000 kor. schował Hajnoczy do kieszeni. Innym razem wyłudził Hajnoczy znaczną kwotę od biskupa Bubicsa, opowiadając mu, że za pośrednictwem pewnej kuzyny nuncyusza w Wiedniu wyrobi Bubicsowi przeniesienie na arcybiskupstwo w Kaloczy.

Krwawa demonstracya. Przedwczoraj wieczorem urządzili studenci w Bukareszcie przed Teatrem narodowym demonstracyę, która skończyła się krwawem starciem. Panie, należące do wydziału towarzystwa filantropijnego „Obolul“, urządziły przedstawienie teatralne na dochód ubogich, a mianowicie członkowie arystokracyi rumuńskiej mieli po francusku odegrać jakąś francuską farsę. Wywołało to ogromne oburzenie pośród studentów, którzy zaprotestowali przeciwko francuszczyźnie, uważając ją za ubliżającą uczuciu narodowemu, a gdy protest nie odniósł skutku, postanowili udaremnić przedstawienie. Wieczorem zgromadzili się przed teatrem, a do nich przyłączyły się tłumy publiczności. Demonstranci chcieli wtargnąć do sali, a gdy ich odparto, usiłowali nie wpuszczać gości do teatru. Przybyły oddziały policyi i wojska, ażeby rozpędzić tłum i wtedy przyszło do starcia, pod czas którego wojsko strzelało. Podobno 300 osób odniosło rany. Demonstracya mimo to trwała do późnej nocy i osiągnęła swój cel, gdyż przedstawienie do skutku nie doszło.

Curiosum pocztowe. Paryski dziennik „Matin“ podał podobiznę karty pocztowej, która potrzebowała 22 lat, ażeby się dostać z jednej ulicy w Paryżu na drugą. Dnia 20 października 1883 r. Juliusz Hildesheim, zamieszkały w Paryżu przy ulicy Turbigo, napisał do fabrykanta szczotek, Cahena, zamieszkałego na bulwarze Magenta, żądając przysłania [illegible] wzorów szczotek. Cahen, mieszkający dotąd na owym bulwarze, otrzymał dopiero przed kilku dniami wymienioną kartę, na której widnieje wyraźna stampilia: „Compiègne, 8 marz 1906“. Skąd się ta karta dostała do Compiègne i gdzie leżała przez 22 lat nie wiadomo, ale Cahen teraz dopiero dowiedział się, dla czego Hildesheim przestał kupować u niego szczotki.

Na zakład p. Żurowskiej. Urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku powszechnie szanowanego kolegi, inspektora Antoniego Filewicza, zamiast uczty pożegnalnej, złożyli na zakład dla osieroconych dziewcząt pod opieką p. Żurowskiej kwotę 141 K.

W sprawozdaniu z popisu szkoły dramatycznej p. Przybyłowiczа zaszła omyłka co do nazwiska jednego z popisujących się adeptów. Nazwisko jego sceniczne brzmi Dębowicz, a nie Duckowicz, jak mylnie zaznaczono.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.
(W sali Muzeum technicznego przemysłowego.)

We czwartek wykład inż. Andrzeja Galicy: „Kanały spławne“ (ilustrowany demonstracyami). Od godziny 7½ do 8¾ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Wieczór trzech króli“.

W sobotę: „Peleas i Melisanda“, poemat dramatyczny w 5 aktach M. Maeterlinka.

W niedzielę po południu: „Po śmierci cioci“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego; wieczór: „Starościc ukarany“.

Z kalendarza. We czwartek 29 marca: Wiktoryna i Eustazego op.; w piątek 30 marca: Krwi P. J., Zoz. i Jana Klim.; w sobotę 31 marca: Kornelii i Balbiny pp. Wschód słońca 29 marca o godzinie 5 min. 25, zachód o godz. 6 m. 04; długość dnia godzin 12 m. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 marca ter mometr doszedł od + 0·6 do + 5·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 28 marca o godzinie 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru — 1·5 C.; wiatr północno zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 marca: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Dział ekonomiczny.

× Z Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Alberta Mendelsburga. Ważną sprawę koniecznych dla kupiectwa udogodnień pocztowych poruszył członek Izby p. Judkiewicz i zażądał, aby biuro Izby wszelkie skargi na złe funkcyonowanie poczty krakowskiej, przesłało ministerstwu handlu, a odpis wręczyło krakowskiej dyrekcyi poczt.

Delegat Izby do państw. Rady przemysłowej p. Edmund Zieleniewski zdał sprawę z ostatniej sesyi tej instytucyi i omówił najważniejsze poruszone tam sprawy, między niemi sprawę zmiany regulatywu państwowej komisyi przemysłowej i pożyczki na inwestycye telefoniczne.

Co zaś do rozpisywania publicznych dostaw państwowych, to mowca jest zwolennikiem wprowadzenia do warunków publicznych dostaw państwowych zasady, że dostawę powinien otrzymać ten, kto przy spełnieniu innych warunków składa najtańszą ofertę. Za taką zasadą oświadczyła większość państwowej Rady przemysłowej. Osta[illegible]cznie wszakże całą sprawę przekazano do dalsze[illegible] rozpatrzenia komisyi. Sprawozdanie p. Zieleniewskiego przyjęto do wiadomości.

Nastąpiły wybory. Skarbnikiem wybrano przez aklamacyę członka Izby, p. Jana Federowicza. — Dalej wybrała Izba 20 członków dla własnego sądu polubownego następnie asesorów dla sądów obwodowych w Jaśle i Rzeszowie, wreszcie 3 delegatów i 3 zastępców do Rad przybocznych dla opodatkowania piwa, spirytusu i olejów mineralnych.

Przy sposobności wiceprezes, p. Jan Götz, jako delegat Izby, złożył sprawozdanie ze swej czynności w Radzie przybocznej dla opodatkowania piwa.

Izba wybrała do Rady przybocznej dla opodatkowania piwa p. Jana Götza, jako członka, i p. Wagnera, dyrektora arcyksiążęcego browaru w Żywcu, jako zastępcę. — Do Rady dla opodatkowania spirytusu wybrano jako członka, dra Henryka Szarskiego, jak zastępcę p. Joachima Perlbergera. — Do Rady dla opodatkowania olejów mineralnych jako członka wybrano p. D. Zinsa, jako zastępcę p. Waleryana Stawiarskiego (w miejsce ustępującego Mac Garweya).

Wkońcu przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków Izby za rok 1905 i o szkontrum kasy, przedłożonem przez członka Izby, p. Blumenfelda. Udzielono też absolutoryum prezydyum, skarbnikowi i rachmistrzowi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27/3 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 82 sztuk, b) jałowника 88 sztuk, c) cieląt 808 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 184 sztuk. Razem 835 sztuk.

Woły z paszy płacono po 74 do 76 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 70 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 70 do 86 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 106 do 112 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 138 do 150 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 516 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 8 sztuk, nierogacizny 16 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 27 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·80 do 17·40. Pszenica czerwona i żółta od 16·80 do 17·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·50 do 13·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·40 do 14·80. Jęczmień browarny od 15·20 do 16·—. Jęczmień na paszę od 13·— do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·2[illegible] do 15·70. Proso od 14·20 do 14·8[illegible]. Tatarka od 14·— do 14·80. Kukurydza od 13·80 do 15·40. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 19·— do 19·50. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 130·—. Tymotka od 38·— do 48·—. Esparsetta od 24·— do 24·60. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·80 do 3·60. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·40. Masło za 1 klg. od 2·40 do 3·—. Masło za garniec od 8·50 do 10·—. Spirytus za 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na październik 16·38 do 16·40, pszenica na kwiecień 1906 16·85 do 16·88; żyto na październik 13·48 do 13·50, żyto na kwiecień 1906 13·82 do 13·84; owies na październik 15·48 do 15·50; owies na kwiecień 1906 15·4[illegible] do 15·42, kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·50 do 13·52, rzepak na sierpień 27·60 do 27·80.

Oferty mierne, zbyt kupca mierny, usposobienie spokojne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawą przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Serbią a Anglią, przerwanych wskutek królobójstwa, zajmowała się wczoraj w Belgradzie serbska rada gabinetowa pod przewodnictwem króla Piotra. Serbski agent handlowy w Londynie, Jowanowicz, nadesłał warunki Anglii co do ponownego podjęcia stosunków dyplomatycznych. Anglia żąda usunięcia z wojska i służby państwowej 11 oficerów. — Większość ministrów oświadczyła się za przyjęciem warunków i wdrożeniem dalszych rokowań z rządem angielskim. Przeciw oświadczyli się prezydent ministrów, oraz ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 marca.

„Moral insanity.“ Pod tym tytułem w ostatnim numerze „Monitora“ pojawiła się notatka, donosząca, że w gimnazyum żeńskiem p. S. we Lwowie dopuścili się ks. Adam G. i prof. R. całego szeregu zbrodniczych czynów wobec swych uczennic. W sprawie tej dyrekcya gimnazyum żeńskiego p. Strzałkowskiej i grono profesorów ogłasza w dziennikach lwowskich pismo, stwierdzające, że żaden ks. Adam G. w gimnazyum tem nie uczy, a prof. R. uczył do 1 stycznia b. r. w seminaryum żeńskiem pani Strzałkowskiej, rzeczywiście polecał uczennicom III. kursu jawnie, t. j. wobec całej klasy zażywanie pewnego homeopatycznego środka na wzmocnienie pamięci (veratrum album) i wskazywał im na aptekę Mikolascha, posiadającą gotowe pigułki. Dyrekcya seminaryum na pierwszą wiadomość o tem, udzieloną niestety, nie jak należało ze strony rodziców, lecz w formie plotki z miasta, stwierdziła fakt ten zeznaniami uczennic, a chociaż ze sfer lekarskich otrzymała informacye o nieszkodliwości zastarzałego środka homeopatycznego, zaleconego przez prof. R., uznała przecież za wysoce niestosowne, żeby nauczyciel na godzinach szkolnych propagował jakiekolwiek leki; wezwała przeto prof. R. na poufną konferencyę, rezultatem której była natychmiastowa rezygnacya tego profesora z końcem stycznia b. r.

Taką jest faktyczna strona — jak stwierdza komunikat dyrekcyi seminaryum i gimnazyum żeńskiego p. Strzałkowskiej — całej sprawy. Wszystko inne jest plotkarstwem. Dyrekcya dodaje, że od Rady szkolnej krajowej zażądała dochodzenia, które już rozpoczął inspektor Majchrowicz i że przeciw redakcyi „Monitora“ wniosła skargę o oszczerstwo.

Równocześnie dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa, dr Tomaszewski, ogłasza w dziennikach, że ks. dr Gerstmann nigdy w zakładzie pani Strzałkowskiej nie uczył.

„Gazeta Lwowska“ donosi w sprawie zarzutów, poczynionych przez „Monitora“: Z zupełnie poważnego źródła mamy wiadomość, iż w tej sprawie zgoła żadnego do prokuratoryi państwa doniesienia nie uczyniono, która też nie miała żadnej podstawy do wdrożenia postępowania karno-sądowego, jak to doniosły niektóre dzienniki, stwierdzające, że prokurator odmówił wyjaśnień, zasłaniając się tajemni-

cą urzędową. Otóż prokurator nie mógł zasłaniać się tajemnicą urzędową, a to tem mniej, skoro faktycznie nikt ani bezpośrednio, ani też pośrednio w tym kierunku żadnych informacyj od niego nie żądał. Zresztą zauważyć należy, iż wniesienie aktu oskarżenia, które z reguły tylko po uprzedniem postępowaniu wstępnem może nastąpić, zależy jedynie i wyłącznie od decyzyi samego prokuratora państwa, i że Izba radna wcale nie jest powołaną do dawania w tym względzie jakichś wskazówek prokuratoryi państwa.

Ponieważ wskutek notatek dziennikarskich Rada szkolna krajowa postanowiła już sprawę omawianą zbadać, przeto w najbliższym czasie okaże się, czy i ile jest prawdy w doniesieniach dziennikarskich.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Złodziej".
W piątek: „Walkirya" (ostatni występ Bandrowskiego).
W sobotę: „Żydówka".
W niedzielę po południu: „Potwory" Graybnera.

Rewolucya w Rosyi.

Teroryzm rządowy w Rosyi sroży się w dalszym ciągu. W mieście Czita skazano znów na karę śmierci 13 urzędników za udział w strejku pocztowym. Także gwałty wyborcze zachodzą niemal codziennie.

W Rjansku eksplodowała bomba w tamtejszej szkole technicznej. Dyrektor szkoły postanowił z tego powodu wydalić uczniów trzech najwyższych klas.

(Telegr. „N. Reformy" z 28 marca.)

Protest Związku rosyjskiego.

Warszawa. Rada „Związku rosyjskiego" w Warszawie zamieszcza w dzisiejszym „Warsz. Dniewniku" kopię depeszy, wysłanej do gazet petersburskich, moskiewskich, kijowskich i charkowskich. W depeszy tej rada Związku protestuje przeciwko insynuacyom korespondencyi, zamieszczonej w dzienniku „Strana" z d 15 bm. jakoby „Związek rosyjski" miał przyczynić się do zaprowadzenia stanu wojennego i represyi w Warszawie.

Język polski w instytucyach prywatnych.

Petersburg. Rada państwa obradowała nad sprawą wprowadzenia języka polskiego do instytucyj prywatnych w guberniach zachodnich. Pewna część członków Rady oświadczyła się za wprowadzeniem, inni wyrazili mniemanie, że jest to możliwe jedynie w guberniach północno-zachodnich (na Litwie), natomiast w guberniach południowo-zachodnich (Ukraina, Podole) wprowadzenie języka polskiego jest zbyteczne.

Wyprawa Wolkowa.

Rzeżyca (gub. mińska). (Pet. Agencya telegr.) Oddział wojska, pozostający pod wódzą pułkownika Wołkowa, który celem przywrócenia spokoju i porządku odbywał przez trzy miesiące wyprawę w głąb kraju, powrócił wczoraj. Uwięził on około 300 osób, które dopuściły się rabunku i kradzieży, głównie koni, albo brały udział w ruchu agrarnym lub rewolucyjnym.

* * *

Petersburg. „Wiecz. Gol." twierdzi, że oficerom nadano prawo aresztowania na ulicach osób podejrzanych i pozbawiania ich wolności na 24 godzin.

Plany finansowe.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W Radzie ministrów poczyniono propozycye, aby ministrowie przedłożyli swoje programy fachowe, celem przygotowania odpowiednich projektów ustaw dla Dumy. Minister skarbu pierwszy przedłożył program podatkowy. — Oświadczył on, że Rosya pod względem finansowym i ekonomicznym stoi wobec bardzo ciężkich czasów, których przyczyna leży w wielkich wydatkach wojennych. Głód w prowincyach środkowych osłabia siłę podatkową i zmusza skarb państwa do niesienia pomocy ludności. Wreszcie należy uwzględnić także rewolucyę, która jest skierowaną przeciw dobrobytowi kraju. W takich warunkach trudno utrzymać równowagę w dochodach i wydatkach państwa. Głównem zadaniem administracyi finansowej jest więc wedle możności pokryć najpotrzebniejsze wydatki, wydatki potrzebne, ale nie nieodzowne, odroczyć, a zbyteczne usunąć. Tylko Duma (!) będzie mogła oznaczyć te trzy kategorye wydatków. — Przeprowadzono już zniesienie pewnych podatków. Z drugiej strony konieczność nowych wydatków dla zaspokojenia wzrastających potrzeb ludności chłopskiej i wydatki na oświatę ludową, czynią koniecznemi pewne zarządzenia, celem podwyższenia dochodów państwa.

W tym celu minister skarbu proponuje reformę podatku gruntowego i miejskiego podatku domowego, dalej zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego i t. d. Pośrednie podatki, mimo, iż niektórzy uczeni je potępiają, muszą być utrzymane, gdyż zniesienie ich sprowadziłoby luki, których nie możnaby wypełnić. Program podnosi konieczność podwyższenia podatku tytoniowego, co przyniesie około 14 milionów rubli, dalej zaprowadzenie podatku na elektryczność i oświetlenie gazowe, które przyniosłoby 3 miliony, zaprowadzenie podatku od świec (!) i papieru (!), co minister oblicza na 8 milionów, i kilka innych dochodów.

Wydalenie żydów.

Londyn. Do Standardu donoszą: Gubernator Sebastopola wezwał żydów, ażeby w ciągu 48 godzin opuścili miasto.

Odroczenie wyborów na Węgrzech.

O wczorajszej Radzie ministrów w „Burgu" wiedeńskim dowiaduje się „Pester Lloyd" następujących szczegółów: Cesarz wezwał ministrów, aby zupełnie otwarcie i szczerze wyjawili swe zdanie, wymaga tego bowiem poważne położenie. Kristoffy, Lanyi i minister honwedów oświadczyli się za rozpisaniem wyborów w terminie konstytucyjnym, wszyscy inni przeciw. Motywowali oni stanowisko swoje że dziś już urzędnicy powracają do obowiązków, gdyby jednak przy nowych wyborach zwyciężyła koalicya, dyscyplina między urzędnikami rozluźniłaby się znowu. Cesarz wysłuchał wszystkich zdań i oświadczył, że zastrzega sobie decyzyę, którą objawi gabinetowi za pośrednictwem Fejervarego.

Także urzędowe węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że cesarz zastrzegł sobie powzięcie decyzyi w tej sprawie.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 marca.)

Manifest królewski.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów bar. Fejervary i minister sprawiedliwości Lanyi zostali przed południem przyjęci przez monarchę na wspólnej audyencyi i powrócą prawdopodobnie po południu do Budapesztu.

Wiedeń. Węgierski minister sprawiedliwości Lanyi był dziś na dłuższej audyencyi u cesarza. Celem jej było ułożenie manifestu do narodu węgierskiego z wyjaśnieniem przyczyn odroczenia nowych wyborów do Sejmu węgierskiego. Słychać że wybory odbędą się dopiero latem, i że odroczenie to uzasadni manifest względami na obecne wzburzenie umysłów w kraju. Ewentualne ponowne zwycięstwo koalicyi mogłoby tylko zaostrzyć obecny zatarg z koroną.

Wiedeń. Dzienniki ogłaszają rezultat wczorajszych obrad ministrów węgierskich pod przewodnictwem cesarza. Postanowiono, że wybory na Węgrzech nie odbędą się teraz.

Co do konferencyi kierownika marynarki hr. Montecucculego z Fejervarym donoszą, że chodziło o pokrycie wydatków 50 milionów koron na cele marynarki i o wypłatę udziału rządu węgierskiego.

Opinia rządu.

Budapeszt. „Pester Lloyd" zamieszcza rozmowę z członkiem rządu. Rząd mimo, iż pragnie szanować ustawy, przekonany jest o konieczności odroczenia wyborów, gdyż przez zwołanie parlamentu położenie pogorszyłoby się. Obecnie opór w municypiach już osłabł. Nieprawdą jest, jakoby pojedynczy członkowie gabinetu obstawali przy rozpisaniu wyborów. Decyzya cesarza nie zapadła jeszcze. Na końcu rady ministrów zreasumował on argumenta za rozpisaniem wyborów i przeciw temuż, jednakże swego zdania nie objawił. Nie jest faktem, aby wybory zostały odroczone, w każdym razie są oznaki, przemawiające za tem, że w tym duchu nastąpi rozstrzygnięcie cesarza.

Pod dozorem policyi.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że hrabiowie Juliusz Andrassy, Zichy i Apponyi znajdują się obecnie pod dozorem policyjnym.

Z Rady państwa.

Stało się, o czem jeszcze wątpiliśmy do ostatniej chwili: firmowa większość Koła polskiego **głosowała dzisiaj za nagłością wszechniemieckich wniosków** Schoenerera i Wolfa, żądających wyodrębnienia Galicyi. [illegible] skandalicznym wypad[illegible] delegacyi polskiej. Nie wahamy [illegible] powiedzieć. Wszelkie argumenta, mogące przemawiać za tym manewrem politycznym, nie wytrzymują najlżejszej krytyki, bo cel, jaki przyświecał delegacyi polskiej: utrącenie reformy wyborczej, jedynie wzmocnić może potępienie sojuszu Koła polskiego z wrogami imienia polskiego.

W dodatku podzielać musi Koło polskie klęskę swoich nowych przyjaciół politycznych: Schoenerera, Wolfa, Franki Steina i towarzyszów, gdyż nagłość wniosku o wyodrębnie Galicyi została odrzuconą. A więc nawet pod względem sukcesu taktycznego poniosło Koło polskie w najwyższym stopniu kompromitującą klęskę.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 marca.)

Wiedeń. Prezydent hr. Vetter zawiadamia o wyborze członków komisyi dla reformy wyborczej. Oddano 280 głosów. (Wynik podaliśmy wczoraj. Prz. red.)

Herold i tow. zgłaszają nagły wniosek w sprawie **rewizyi konstytucyi**. Wniosek brzmi: „Wobec wypadków na Węgrzech i ze względu na oczekiwane wskutek reformy wyborczej daleko idące zmiany życia publicznego, Izba zechce uchwalić wybór komisyi z 48 członków złożonej, którejby zadaniem było przedłożyć wnioski w sprawie rewizyi konstytucyi z r. 1867, a mianowicie w myśl historycznych praw i faktycznych konieczności poszczególnych królestw i krajów ze względu na ustawodawstwo i administracyę."

Romańczuk i tow. zgłaszają wniosek o utworzenie Trybunału wyborczego.

Wyodrębnienie Galicyi.

Przystąpiono potem do dalszych rozpraw nad wnioskiem Schoenerera, Steina i tow. w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Kramarz oświadcza, że zgłoszone wnioski nagłe pp. Schoenerera i Wolfa nie są niczem innem, jak tylko demonstracyą i zamachem na reformę wyborczą. Wczorajsza mowa hr. Sylwy-Tarouca była bardzo zajmującą, albowiem mowca ten przyznał, że nagłe wnioski wszechniemieckie dążą do czegoś okropnego, bo do rozdzielenia państwa. Przyznać też należy, że wnioski te stanowią pierwszy krok do urzeczywistnienia planów wszechniemieckich. Mimo to, stronnictwa utrzymujące państwo, chcą za tem głosować, aby wnioski te odesłano do komisyi. Nie pomoże to w niczem sprawie, bo gdy wnioski dostaną się do komisyi, ani wielka własność, ani Polacy nie będą mogli za niemi głosować. Jeżeli Polacy w roku 1868 domagali się wyodrębnienia Galicyi, były wtedy zupełnie inne stosunki. Wtedy wyodrębnienie Galicyi nie było niczem innem, jak „pendent" do urzeczywistnienia naszych prawno-państwowych postulatów (Pacher i Schalk przerywają mowcy). Należy także skonstatować, że rezolucya z r. 1868 postawioną była w chwili, gdy wogóle z tej strony Litawy konstytucyi, ustanowionej ustawą z r. 1867, nie uważano za coś już skończonego, przeciwnie, ona się jeszcze tworzyła.

Schalk: Więc uważa pan konstytucyę z r. 1867 za rzecz skończoną?

Kramarz: Z pewnością nie, wyznaję to szczerze; o ile atoli ukształowały się dziś stosunki, niemożliwem jest dla Polaków głosować za wyodrębnieniem Galicyi. Przecież jasnym celem wniosków jest uniezależnienie niemieckiej polityki i wydanie reszty Słowian na pastwę większości niemieckiej. (Protesty ze strony Schalka, na co Czesi odpowiadają różnemi okrzykami). Jestem przekonany, że żaden z Polaków najmniej myśli o tem teraz, gdy rozstrzygnąć się ma przyszłość Polaków za granicą, aby tu coś takiego uczynić, coby im wszyscy inni Słowianie poczytać mogli **za zdradę sprawy słowiańskiej**. Również ze względów ekonomicznych wyodrębnienie Galicyi jest niemożliwem, bo wyszłoby ono na niekorzyść tego kraju. — Jeżeli p. Wolf powiedział, że i Niemców kosztowałoby coś wyodrębnienie Galicyi, to nazbyt się ze swem zdaniem pośpieszył. Niemiecki przemysł nie byłby wcale zachwyconym, gdyby Galicya została wyodrębnioną. Właśnie teraz po doświadczeniach, poczynionych na Węgrzech, Niemcy powinni szukać gwarancyi, aby podobny rozwój wypadków w innych krajach możliwie powstrzymać. Gdy jako przyczynę wniosków wskazano tu moją broszurę, to muszę wyznać, że wyciągi, ogłoszone w dziennikach niemieckich, nie zgadzają się z treścią mojej broszury. — Następnie mowca polemizuje z mylnie podaną treścią swojej broszury, w końcu zaś wyraża przekonanie, że choć Polacy wniosek popierają, nie uczynią i nie mogą tego uczynić w całej pełni, albowiem Polacy przez wyodrębnienie Galicyi nie mogą nic innego rozumieć, niż Czesi, t. j. autonomię, i to nietylko dla Galicyi, ale dla wszystkich królestw i krajów. (Żywe oklaski na ławach czeskich).

Hr. **Dzieduszycki**: Wiadomo jest Wysokiej Izbie, żeśmy zawsze byli wierni zasadom autonomii krajów, żeśmy od czasu konstytucyi grudniowej w duchu centralistycznym i jej wprowadzenia w jeszcze większym stopniu centralistycznym, korzystali z każdej sposobności, aby dać wyraz naszym przekonaniom autonomicznym i to w Radzie państwa i w Sejmie. Był czas, gdy konstytucya dopiero się wyłaniała, i kiedy parlament nie był jeszcze parlamentem w pełni, kiedyśmy równolegle z innemi krajami sformułowali nasze żądania w znanej galicyjskiej rezolucyi, odnośnie jedynie do naszego kraju. Od czasu, kiedy parlament stał się parlamentem w pełni, zastępywaliśmy nasze stanowisko autonomiczne dla różnych królestw i krajów, według naszego najsilniejszego przekonania, nie celem rozluźnienia jedności państwa (Potakiwania z ław polskich), ale celem zwiększenia i umocnienia siły państwa, jako środek dla uzdrowienia parlamentu. (Potakiwania z ław polskich). Od chwili, kiedyśmy raz ostatni pragnęli przystąpić do decydującej akcyi w tej mierze, kiedy ostatni adres został sformułowany, którego referentem, jak wiadomo, byłem ja, przekonania nasze nie zmieniły się. Oświadczam tylko, że obawiam się, iż istnieją różni[illegible] pomiędzy mną a innymi współg[illegible]jącymi nad tym adresem. Ja i [illegible] warzysze z całą powagą korzystaliśmy [illegible] sposobności, w której [illegible] pomyślności państw[illegible] podczas kiedy może inni, jak to [illegible]wi Francuzi, „pour l'honneur du drapeau", obecnie kwestyę tę poruszają.

W chwili, w której Izba stoi przed zadaniem powszechnego prawa wyborczego, kiedy więc konstytucya wogóle opartą ma być na nowej podstawie, a inni może tylko dla honoru ujęli się za autonomią, nie myśląc o tem poważnie. Kiedy choroba toczyła parlament, zawsze wstrzymywaliśmy się z kwestyami konstytucyjnemi, wychodząc z tego przekonania, że zawsze jesteśmy zwolennikami autonomii, nie pragniemy jednak narzucać nowych kwestyj parlamentowi, zanim życie konstytucyjne nie zostanie nazad przywrócone. Ale obecnie rzeczy się zmieniły. Obecnie rząd sam narzucił kwestyę konstytucyi (Potakiwania z ław polskich) i jest naszem przekonaniem, że jeżeli przyszły parlament faktycznie ma być zdolnym do pracy, to muszą być przeniesione do Sejmów kwestye narodowe, które specyalnie parlament rozkładają. Dalej jest naszem najgłębszem przekonaniem, że tylko przez to, że tutaj kwestye narodowościowe nie będą mogły być uchwalane, mniejszość chronioną będzie przed bolesnem pogwałceniem i przy wyborach nie jedynie szowinistyczne żywioły będą miały szanse mieć tutaj zastępców. Z tego powodu powzięliśmy naszą uchwałę. Sposób, w jaki wnioski co do zmiany konstytucyi zostały wniesione, mógł wzbudzić obawy. Nie pragniemy z pewnością i boimy się(!) myśli, że przez ustawodawczą, zmieniającą konstytucyę akcyę, pomódzby miano przeciwnikom obecnej dynastyi w państwie. (Żywe oklaski na ławach polskich). Ta myśl jest od nas daleką. Jak powiedziałem, jesteśmy przekonani, że właśnie tylko przez autonomiczne ukształtowanie, można uwięzić siły odśrodkowe w tem państwie.

Jeżeli **występujemy za nagłością** wniosków, postawionych przez pos. Steina i tow., Wolfa i tow., to pragniemy tylko zadokumentować, że uważamy chwilę za stosowną do poważnej dla zupełnej rewizyi konstytucyi, aby przy ogólnem prawie wyborczem właściwości królestw i krajów nie znikły zupełnie, aby ludy Austryi także i w takim parlamencie, miały zapewnienie swoich narodowych właściwości. (Żywe oklaski na ławach polskich). Tego tylko pragniemy.

A kiedy raz zostanie poruszoną kwestya konstytucyi, to może być przekonanym pos. Kramarz, że jeżeli to raz osięgniemy, a pragniemy to osięgnąć, gdyż zupełnie poważnemi są nasze dążenia autonomiczne, wtedy starać się będziemy osięgnąć autonomiczne urządzenia, co nietylko dla nas samych, ale również i dla wszystkich innych przez samą konieczność będzie spełnionem. (Oklaski na ławach polskich). Dr Kramarz może być przekonanym, że nie myślimy zdradzać interesów innych ludów Austryi, ponieważ pomyślność państwa i słuszność sprawy leżą nam na sercu, tak samo, jak spodziewamy się i jesteśmy przekonani, że dr Kramarz i jego stronnicy nie zdradzą sprawy nie-niemieckich ludów w Austryi, jeżeli pozwolą, aby przy zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego u tych ludów, liczba głów przy oznaczaniu ilości mandatów była miarodajną.

Pos. Ellenbogen: Co słowo, to intryga!

Hr. Dzieduszycki: Gdybyśmy mieli jednakże tego doświadczyć, czego nie sądzę, żebyśmy przez inne stronnictwa autonomiczne, w walce o autonomię, już teraz nie zostali z całą powagą poparci; gdybyśmy, czego nie przypuszczam, znaleźli się w położeniu, że musielibyśmy stwierdzić, iż inni wyrzekli się swoich żądań autonomicznych, wtedy nie odstąpilibyśmy od autonomii naszego kraju. Musielibyśmy tą kwestyą tem bardziej się zająć, ponieważ spostponowanie naszego kraju w przedłożeniu rządowem o reformie wyborczej, wywołało rozgoryczenie w całym kraju i wzmocniło ogólnie żądanie autonomii tem bardziej, że zasypywani jesteśmy z kraju żądaniami ze strony rozmaitych korporacyj, gmin, Rad powiatowych, jak i że strony zgromadzeń ludowych.

Poseł Breiter: Sztuczna robota!

Hr. Dzieduszycki: To jest kwestya, co jest sztucznem, czy macherstwo posła Breitera, czy głosy ludu. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Poseł Eldersch: Panowanie szlachty jest w każdym razie sztucznem!

Hr. Dzieduszycki: Tem bardziej więc powiadam. W tym wypadku nie moglibyśmy odstąpić od zajęcia się bardziej kwestyą autonomii naszego kraju. Przytem możemy zapewnić p. prezydenta ministrów, że pamiętać będziemy przedewszystkiem, że nie przyjmiemy niczego, coby zdołało państwo rozkawałkować i podobnych tendencyj nie będziemy popierać. (Oklaski na ławach polskich).

Z drugiej strony naturalnie badać będziemy sumiennie finansowe warunki wszelkiego rozszerzenia autonomii. Powtarzam, że powód dla którego obecnie głosujemy za nagłością wniosku jest ten, że z całą powagą pragniemy, aby łącznie z kwestyą ordynacyi wyborczej także i kwestya autonomii, kwestya zmiany konstytucyi została zbadaną.

Pos. Ellenbogen: Stworzenie i koniec świata.

Hr. Dzieduszycki: Oświadczam równocześnie, że jeżeli stawiamy to junctim to nie oznacza to, jakobyśmy stawiali junctim z wyodrębnieniem Galicji dla ordynacji wyborczej. Szukamy autonomii dla państwa i dla wszystkich. — Dopiero zmuszeni cofniemy się na stanowisko prowincyi. (Żywe patakiwania i oklaski ze strony Polaków).

Po p. Wasilce oświadczył hr. **Stürgkh** imieniem konserwatywnej wielkiej własności, że nie prejudukując stanowiska swego do meritum sprawy, głosować będzie za nagłością.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych pp. **Stranskyego** i **Schalka**, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania p. Schraffla i Abrahamowicza. Po przemowach wnioskod[illegible]ina i Wolfa przystąpion[illegible]ością wniosku S[illegible]p. Wilka o im[illegible]cznego [illegible] dowców.

Z kolei przystąpiono do głos[illegible] skiem Wolfa, którego żądanie o imien[illegible] sowanie znalazło dostateczne poparcie.

W imiennem głosowaniu **odrzucono** nagłość dla braku większości dwóch trzecich głosów. Mianowicie oświadczyło się **153** „pro", przeciw 147. (Burzliwe okrzyki u Wszechniemców: „Abzug Gautsch!")

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem posła Herolda i tow. w sprawie rewizyi konstytucyi.

Zabiera głos p. Herold dla [illegible]adnienia nagłości.

Godz. 3 m. 30, posiedzenie t[illegible]alej.

Głosowanie.

Wiedeń. W tej chwili odby[illegible] głosowanie nad nagłością wniosków Wsze[illegible]ców o wyodrębnienie Galicyi. — **Za** n[illegible]lą wniosku Schoenerera oddano **154** gło[illegible]zeciwko 135 głosów. Była to więc tylko [illegible], a nie kwalifikowana większość (dwóc[illegible]ecich głosów) i wobec tego nagłość wniosk[illegible]adła. **Z Koła polskiego wstrzymało się** [illegible]owania **następujących 18 posłów:** Rotter[illegible]szyński, Grek, ks. Pastor, Danielak, Stwi[illegible], ks. Żygulński, Roszkowski, Wojtyga[illegible]ński, Wiązowski, Fijak, Potoczek, Szaj[illegible]ydo, Seinfeld i minister dr Piętak (Pose[illegible]lenz zmuszony był z powodu ciężkiej ch[illegible] w rodzinie wyjechać do Krakowa. Przyp. [illegible].). Za nagłością głosował wraz z większością Koła Rusin poseł Dłużański.

Podczas głosowania zachodziły sceny bardzo burzliwe. Wszechniemcy zakwestyonowali ścisłość obliczonych głosów, a poseł Wolf żądał dla swego wniosku głosowania imiennego. — **Za nagłością** wniosku Wolfa głosowało 154, przeciwko 147 posłów. I w tym wypadku więc nagłość odrzucono.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nagłym wnioskiem Młodoczechów, żądającym rewizyi konstytucyi.

Przemawia poseł Herold.

Stransky apel[illegible]e do Polaków.

Wiedeń. W dyskusyi nad nagłością wniosków Wszechniemców przemawiał dziś między innymi poseł **Stransky**. Mowca przypomniał Kołu polskiemu, że Wszechniemcy, których wniosek dziś Koło popiera, byli tymi, **którzy zawsze rzucali najwstrętniejsze obelgi na cały naród polski i na każdym krok[illegible]walczali dążności Polaków.** Dalej przypomn[illegible]n Kołu walki Wszechniemców przeciwk[illegible]akom i Słowianom za czasów Badenie[illegible]pelował wkońcu do patryotyzmu Koła [illegible]go. **Mowca pytał Koło, czy pragnie sta[illegible]az z Wszechniemcami pod sztandarem** [illegible]**ollernów?** Wiadomo bowiem, że Wszechni[illegible] są tylko ekspozyturą Hohenzollernów w[illegible]niu. — Wkońcu zaś zapytał Stransky cz[illegible]w Koła, wśród burzliwych oklasków ze [illegible] Czechów i innych stronnictw słowiańskic[illegible] **zapomnieli już o Wrześni,** wzywał ich [illegible] zerwali ten nienaturalny sojusz.

W form[illegible]obistego sprostowania odpowiedział Stranskyemu poseł Abrahamowicz, że Koło nie zgadza się ani z motywami, ani z celami, ani z meritum wniosków wszechniemieckich (Jakże można głosować za nagłością wniosków, z których trością ktoś się nie zgadza? Przyp. Red.), że głosuje za niemi jedynie z tej przyczyny, aby oświadczyć się za koniecznością rewizyi konstytucyi. W tym kierunku spodziewa się Koło poparcia także ze strony Czechów.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Jak słychać, przewodniczącym komisyi dla reformy wyborczej zostanie wybrany poseł Marchet, członek niemieckiej partyi postępowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, na wniosek Weisskirchnera, uchwalono jawność obrad komisyi dla reformy wyborczej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 marca.

Budapeszt. Malarz Aleksander Bichar zmarł dzisiaj.

Wybór posła z Tarnowa—Bochni.

Bochnia. Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa otrzymali tu: Dr Zygmunt Hofmokl 206, dr Roger Battaglia 258 głosów; białych kart oddano 5, unieważniono głosów 14, w tem 9 głosów, które padły na dra Hofmokla.

Śledztwo w sprawie katastrofy.

Lens. Prokuratorya w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia w sprawie katastrofy w kopalni Courrières. Według opowiadania jednego z górników pożar nie powstał w szybie węglowym jak dotychczas mniemano, lecz w komorze, z której już węgiel wyczerpano, a której używano na skład nieużytecznego drzewa. Według opowiadania tego górnika, w chwili wybuchu pożaru znajdowało się tam 80 metrów sześciennych drzewa. Pożar powstał skutkiem nieostrożności robotnika, znoszącego drzewo do owego składu.

Przeciwko językowi francuskiemu

Bukareszt. Studenci rumuńscy, należący do obozu narodowego, rozpoczęli wczoraj gwałtowną agitacyę przeciwko używaniu języka francuskiego w stosunkach towarzyskich i handlowych. W starciu z policyą po wczorajszych manifestacyach w Teatrze narodowym odniosło rany około 300 studentów. Mimo to odbywały się dziś manifestacye te w dalszym ciągu. Studenci przeciągali tłumnie ulicami miasta i zrywali tabliczki i napisy sklepowe w języku francuskim. Zamierzają oni nadto rozpocząć strejk w uniwersytecie. Dziś deputacya studentów udała się do posła francuskiego z oświadczeniem, że demonstracye te nie zwracają się bynajmniej przeciwko n[illegible] francuskiemu, lecz dążą jedyn[illegible] społeczeństwo rumuńsk[illegible] [illegible]yk i s[illegible]

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 marca.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·25. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 560·—. Akcye Länderbanku 458·50. Akcye Bankvereinu 560·75. Akcye Bodencredit 1055·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 569·—. Akcye kolei państwowych 673·—. Akcye kolei południowej 127·25. Akcye kolei Elbethal 442·50. Akcye kolei północnej 5700. — Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 588·50. Akcye Rima Murany 553·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2680·—. Akcye Fabryki broni 568·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 609·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·35. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·50. Renta koronowa węgierska 95·50. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·62. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 152·75. Marki 117·48. Ruble 250·50.

Usposobienie: Mimo silnej zagranicy i lepszych wiadomości z Marokko bez ochoty i osłabione na wiadomość z Węgier. Renta słaba.

Cukier spokojny 19·25—19·35. Spirytus 87·60—87·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 50	251 50
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18

II. Listy zastawne.	płacą	żądają
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " " " "	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 25	99 25